DZIENNIK
Górno-Szlązki.

№ 61. Dnia 6 Stycznia 1849

Pismo to wychodzi we Środę i w Sobotę, kosztuje 15 czeskich na kwartał, porto frei. Dostawać go można na każdéj stacyj pocztowéj, gdzie należy złożyć sumę na kwartał wyraźnie oznaczoną.

O wyborach na Sejm do Berlina.

Donieśliśmi czytelnikom dziennika naszego iż król dał konstytucyę ludowi, w którèj ani słówka nie masz wzmianki o zaręczeniu praw naszych narodowych, nam się tak słusznie należących. O te prawa musimy się koniecznie upomnieć. Ale jak? Czy znów będziemy prośby o te prawa podpisywali, i posełali na sejm lub do samego króla. Toceśmy już tyle razy prośby posełali, a nic nam to nie pomogło, rzecze nie jeden. Ja odpowiem chociaż nie pomogło do tychczas, tośmy jednakże milczeć nie powinni, a pisać, wołać i depominać się praw naszych, dopóki nam tchu i gardła stanie, dopóki nie pozyskamy tego co nam się należy. My płacimy podatki jak i Niemcy, my czynimy usługi krajowe jak i Niemcy, synowie nasi służą w wojsku i bronią kraju jak śynowie Niemców, a nie mamy mieć tego samego prawa co i Niemcy? To Niemcom wolno dzieci swoje kształcić po szkołach w języku niemieckim, wolno się tłumaczyć w sądzie i przed urzędem po niemiecku. a nasze dzieci mają w szkołach jako bękarty być uważane, i my jako bękarty przed sądem i przed urzędem? Do Niemca pisze władza rządowa po niemiecku i on sobie może przeczytać i zrozumieć, czy to zapozew, czy rosporządzenie, a my Polacy musim każde napisanie listu do władzy i każde przeczytanie listu od władzy drogo opłacać, i jeszczę nie rozumiemy tego, co każemy pisać i tego co do nas piszą, i tak zostajemy zawsze jak w miechu głupi i ciemni i dzieci nasze ciemne i głupie. Albo pokażcie mi gdzie jest Polak w Sądzie albo w Regencyi. albo przy innych urzędach! już nie mówię Polak, ale taki urzędnik, który rozumnie i mówi po polsku Oto chočbyś z latarnią szukał, nieznajdziesz. chyba kilku tłumaczów przy sądach, co to z małym wyjątkiem tak niegodziwie tłumaczą, że aż darcie człeka pobiera. Nawet i za pachołka do roznoszenia listów nie użyją Polaka ale Niemca. Jestżeto równość w obliczu prawa? Dosyceśmy co mówię zanadtośmy długo milczeli, i dla tego taka sromota i takie pokrzywdzenie nas spotkało — Ale czy to dosyc wołać i pisać o nasze prawa? Bynajmniej. Takeśmy zaspali naszéj sprawy, że nam same pisane prośby i domagania się nic już nie pomogą. — Trzeba żywe skargi na sejm posłać. Trzeba będzie posłać Deputowanych takich których krzywda nasza tak boli jak nas, którzy tak pragną praw naszych narodowych jak my pragniemy: a którzy mają dobrze w głowie i dobrze w sercu, aby mogli przed całym śwtatem skarzyć się na gwałt nam uczyniony, dokładnie i jasno wyłożyc naszę niedolę, serca poruszyć sejmujących i przekonać ich, że jesteśmy pokrzywdzeni.

Po nowym roku na dniu 22. Stycznia rospoczną się nowe wybory na deputowanych do drugièj izby sejmu, która jest najważniejsza. Dla tego przy wyborach bądźmy oględni, czynni a zgodni. — Naiprzód będą obierali pierwotni obiórcy wyborców, i to się dziać będzie d. 22. Stycznia Pierwotnym obiórcą jest każdy Prusak t. j. każdy kto pod pruskiem rządem, liczy lat 24.nie jest obłąkany na umyśle, mieszka w gminie, w którèj się obory odbywają pół roku, a nic pobiera z publicznych funduszów dobroczynnego wsparcia. Gdy urzędnicy spiszą obiórców, i listy wyłożą, aby je każdy przeglądał czy nié jest opnszczony, niechże tego każdy dojrzy, aby był wpisany. Szczególnièj rzecz tę na sumienie kładziemy tym, co czytać umieją. Jeśli kto opsuzczony. to zaraz trzeba się upomnić o wpisanie, aby żaden opuszczonym nie był bo to bardzo często od jednego głosu wybór deputowanego zależy. Na dniu 22. zbierą się wszyscy pierwotni oborcy, aby obrali wyborców. Świętym jest obowiązkiem każdego na tym dniu stanąć. Aby zaś jedność panowała, głosy się nie dzieliły, trzeba się wprzód umówić, kto ma być wyborcą, i temu dać wszystkie głosy. Tu trzeba nam pamiętać; że wyborcą może byc tylko ten, kto pisać umie; a zatem takiego trzeba wybrać który umie pisać, nie tak jak przeszłą razą cośmy

poobierali wielu wyborców nie umiejących pisać, którzy dla tego, gdy przyśli obierać deputowanego byli oddaleni, a myśmy przezto wiele głosów natracili. —

Na dniu 5. Lutego będą zwołani wszyscy wyborcy, aby obierali deputowanego. Niechże na tym dniu każdy wyborca się stawi, a chociażby był chory, niech się każe zanieść lub zaprowadzić, bo tu od jednego głosu wiele zależy. A gdy wyborcy staną do oboru, to już powinni wiedzieć, komu dać głos, dla tego wprzód powinni się umówić kogo obiorą i jemu dać głos, chociażby i dziesięć razy głosować mieli. Tu trzeba wiedzieć o tém, że na depotowanego do drugiej izby może być wybrany ten tylko, co ma lat 30. i od roku przynajmniéj do państwa pruskiego należy. Obory zaś odbywać się będą w następujący sposób. Najprzód przeczytane będą nazwiska wyborców, potem będzie obrany protokolista i ci, co karteczki będą rozdawali, odbierali i liczyli. Dopiero teraz nastąpi wybór deputowanego. — Każdy wyborca dostanie karteczkę stemplowaną, na tèj karteczce napisze nazwisko tego, któremu daje głos. Tu trzeba uważać na to, aby nazwisko wyrażie było napisane; bo jak nazwisko nie wyraźnie napisane, to karteczka nie ważna i głos stracony. Dla tego powinien każdy wybórca wprzód osobie często nazwisko tego pisać, którego chce obrać, pokazywać to pismo tym co umią lepiéj pisać i dopóty poprawić, dopóki wyraźnie i dobrze nazwisko nie napisze. — Kartki napisane odbiorą ci, co je rozdawali i policzą głosy. Kto dostanie chociażby jeden tylko głos więcéj nad połowę będzie deputowanym na sejm do drugiéj izby. — Stąd widzimy jak to ważny jest jeden głos; dla tego niech każdy stanie do wyboru, a wszyscy bądźmy zgodni i jedni, aby głosy nasze zawsze się kupy trzymały. Jak się głosy rozstrzelą jeden tu drugi tam, to nigdy większości mieć nie będziemy. Chociażbyś miał urazę do tego, co ma być obranym, to urazy zapomniéj, a daj mu głos, bo totu nie sprawa jego, ale sprawa nas wszystkich, nie o jego dobro tu idzie, ale o dobro nasze i dzieci naszych. — (z Szkoł. Chełm.)

Bytom d. 3 Stycznia 1849. Na dniu dzisiéjszym odebraliśmy odezwę z Poznania którą czytelnikom naszym podajemy.

Bracia Szlązacy!

Szlązk zapomniona stara krajna polska, dźwiga się po latach cieżkiéj niemocy, niby człowiek po długiéj chorobie. Witając, wyciąga ramiona ku wspólnéj z nami ojcyznie. Na progu rodzinnego domu witamy Was, Bracia Szlązcy, sercem polskiem.

Rozproszone po świecie dzieci polskie schodzą się do ojczystego ogniska, rozerwane ziemie szukają się wzajemnie i wiążą znów w jednę starodawną całośc, zbierający się synowie jednéj rodziny, radzą nad odbudowaniem zrujnowanego domu. Pracy takiéj błogosławią i błogosławić będą nieba.

Ocucające się od niewielu lat życie narodowe na Szlązku, z radością serc polskich witaliśmy. Lecz budzące się to życie było dopiero przerwaniem snu głębokiego i długiego, prostowaniem ścieszek, gotowaniem się do ostatecznego bratniego połączenia, któremu tegoroczne wypadki w Europie wrota otworzyły. Kładziemy dziś ogniwo do ogniwa, a będzie w krótce wielki łańcuch, który w jednę całość powiąże rozerwane członki staréj Polski!

Ciężka była niewola nasza: cierpiały ciała i dusze nasze. Niemczono dzieci polskie bodaj już nie od kołyski. Kazano nam myśli nasze rodzinne i uczucia nasze wrodzone wtłaczać w mowę obcą, zimną, nieprzemawiającą do duszy polskiéj.

Lecz Bóg zlitował się nad nędzą naszą, zrosił zwiędłe serca polskie, osłabił moc tych którzy nam źle życzyli a rozwiązał nam ręce, abyśmy się leczyli i w domu naszym pracowali. A więc leczmy chorych a chróńmy zdrowych od choroby.

Najszkodliwsza ta choroba, która zasiędzie w krwi lat młodych. Leczmy więc nasamprzod dzieci nasze i chrońmy je od cudzoziemskiéj zarazy. Ale leczmy ich tylko polskim pokarmem, bo ten jedynie jest dla nas zdrowy i pożywny; podawajmy, więc dzieciom nauki polskie, napawajmy ich serca uczuciami polskiemi, leczmy je mlekiem kraju naszego.

Atoli chcąc dobrze leczyć, trzeba znać sztukę lekarską, trzeba wiedzieć, jak go użyć. Aby dzieci polskie po polsku leczyć umysłowo, aby po polsku wychowywać i uczyć, trzeba znać polskie nauki, polskie zasady wychowywania i nauczania, trzeba być polskim po polsku wykształconym nauczielem.

Stary rząd wykierował nas na niemieckich nauczycieli, my zaś sami o własnych siłach, przez własne usiłowanie, przemienić się mamy w polskich wychowańców i nauczycieli.

Aby tego celu dopiąć, potrzeba nam poznać polskie szkoły, polskię wychowanie, polską pedagogikę, dydaktykę i metodykę.

My Wielkopolaninie, jak jesteśmy Waszymi

braćmi, tak też po bratersku z Wami w zawodzie szkolnym wspólnie pracować chcemy; my pragniemy ofiarować Wam wszelką pomoc, jeżeli ją przyjąć zechcecie, my chętnie udzielać Wam chcemy tego, co udzielić możemy, cośmy łatwiéj od Was nabyć mógli lub nabyć możemy.

A jak sobie życzymy, aby wielkopolskie szkoły stały się prawdziwie polskiemi. tak również pragniemy, ażeby i górno-szlązkie i wschodnio i zachodnie pruskie przestały być obcemi, niemieckiemi.

Niechaj wszystkie szkoły, gdzie polska młodzież się uczy i wychowuje, razem i wpólnie, jak kwiaty w maju na ojczystéj łące, podnoszą się i rosną. Razem i wspólnie zaprowadzajmy do nich jednaką naukę, jednakie zasady wychowania, jednaką metodę uczenia, jednakie książki elementarne. Niechaj zadna prowincya niezaprowadza do szkółek swych zmian i reform bez wspólnéj zgody, bez powszechnego życzenia i porozumiewania się.

Aby zamiary takie wedle potrzeb narodu i obecnych stosunków uszkutecznić, zawiązali się wyżsi i niźsi nauczyciele, razem z księżmi w Poznaniu w Towarzystwo pedagogiczne polskie, które się ma rociągnąć na wszystkie polskie części wxięstwie, Szlązku i Prusach. Towarzystwo poznańskie postanowiło wydawać polskie pismo pedagogiczne, pod tytułem „Szkoła polska", które ma być organem nie tylko Towarzystwa, ale w ogóle powszechnego wychowania i nauczania polskiego i wszystkich nauczycieli i duchownych, którzy łączyć będą prace swoje z naszemi.

Polecamy Wam, Koledzy Szlązacy, pismo nasze; chciéjcie w bratniéj z nami zgodzie podéjmować wielką tę pracę około publicznego wychowania polskiego; chciéjcie i piórem nas wspierać. Nim się zbratamy, musimy się pierw poznać a poznać się jedynie możemy przez wzajemne udzielanie się sobie.

Dajcie nam poznać szkółki wasze, waszych nauczycieli, duchownych, plany nauk, wasze metody, instrukcye, elementarne książki, i. t. p. bo tego wszystkiego nieznamy. My Was zapoznamy z stanem szkół naszych, z naszemi zasadami pedagogicznemi i dydaktycznemi, z naszemi książkami szkolnemi. Z tego wyrodzi się zgoda i jedna wola.

Przyjmijcie od nas Wielkopolan braterskie pozdrowienie.

Poznań, d. 27 Grudnia **1848**.

Redakcya „Szkoły polskiéj."

X. Brzezinski. X. Dulinski. X. Prusiniowski.
E. Estkowski. D. Rakiewicz. Fr. Siekierski. Sikorski.

Upraszamy i innych pism szlązkich Redakcye, jako też Redakcyą Tygodnika Cieszyńskiego o łaskawe zamieszczenie niniejszéj odezwy i prospektu na szkołę polską w swych pismach.

Pismo „Szkoła Polska" wychodzić zacznie od 1 Stycznia 1849 w Poznaniu, ukazywać się będzie co miesiąc jako zeszyt złożony z 4 najmiéj arkuszy. Przedpłacić na nie niemożna na wszystkich pocztach zaliczywszy tylko 15 czeskich kwartalnie.

Umięszczamy tu dosłownie z niemieckiego tłumaczone zeznanie X. Szafranka na mocy którego przez Xcia. Biskupa uwolnionym został.

„Errare humanum est"

Moje polityczne zachowanie się w Berlinie od 9 Listopada przeszłego roku. a szczególnie mój udział w nieszczęsnem zatrzymaniu podatków nigdy za nieomylny nie uważałem. Też dowody czynione przez mężow biegłych w sprawach krajowych i prawników w stołecznem mieście, zdawały mi się być naruszeniem konstytucyi i wcale nie błachemi sofizmatami. Przecież większość rozstrzygnęła sprawę na dniu 15 Listopada. Dziś skutek téż to już osądził. Wreście i mój przełożony Biskup, a wspólnie z nim wielka część duchownych moich braci, współzawodników, a jako i oni także może i największa część ludu katolickiego, w swych tajemnych i jawnych oświadczeniach, podnieśli głosy niezadowolnienia przeciw owemu środku Zgromadzenia narodowego. Jak wtedy jako polityczny zastępca ludu, tak też teraz, zaiste tem bardziéj, z mego czysto kościelnego stanowiska jako ksiądz, uważam sądzący vox populi i ecclesiae za vox Dei, obawiam się żem dał zgorszenie, żałuję za strapienie jakiembym kościołowi, niektórym wiernym i niewiernym uczynił. Spodziewam się iż tem publicznem oświadczeniem tém bardziéj i bez wątpienia pojednanym będę z całym światem, gdy w Prusach od czasu nadania konstytucyi ani Zgromadzenia narodowego, ani frakcyinego ani partyinego w ogóle już niema; mianowicie zaś w moiem chrześciańskiem, kościelnem życiu tylko lewicę i prawicę Tego znamy Który przyidzie sądzić żywych i umarłych."—

Wrocław dnia 3 Stycznia 1849.

(podpisano) J. Szafranek.
Zasusp. Faraż w G. S. Bytomiu.

Berlin. Gdy każdy Prusak ma podług słów konstytucyi prawo wybierać deputowanych do Berlina, a więc to samo prawo mają i żołnierze. Z rozporzędzenia więc ministra będą należeć do wyborów i żołnierze, ale tylko ci którzy przez sześć miesięcy na jednem miejscu pozostali, landwera zaś ta tylko do wyborów będzie należeć która przed czasem wybierania deputowanych do domów wróci, a rząd obiecuje że też do czasu wyborów większa część landwery do domów powrócić ma.

Z prowincyi szląskich. W okolicach szląs-

ka, jakto i u nas różni chcą się wsrubować na deputowanych, i pismem i mową ludowi się łaszą. Nie to dziwnego, lud powinien wiedzieć że są na świecie i zli i dobrzy ludzie a więc powinien być bacznym obierając do Berlina swych zastępców, tym tylko dać ten honor, którzy to okazali że za dobrem ludu i jego narodowością ujmować się umieją. Cholera rozszerza się po Szląsku. W Kladzku (Glatz) niechętni są do tworzenia bùrgerwery, i wtedy ją dopiero mieć chcą kiedy liczba wojska zmniejszoną będzie.

Węgry. Z gazet nic innego dowiedzieć się nie można, jak tylko, gdzie są rozstawione rożne półki wojska austryjackiego; iże ówdzie austryjacy zwyciężają, ówdzie znów Węgry. Niemożna jednak nic wiedzieć na którą stronę zwycięstwo się przeważy.

Austrya. Wyszło w Austryi nowe urządzenie: iż teraż wszyscy w wojsku służyć muszą a od 20 do 26 lat, niezważając na szlachectwo jak to dawniéj bywało.

Rzym. Papież niechce przyjąć pomocy austryjackiéj ani francuzkiéj, ale oświadczył iż po spokojnèm kościelnem państwie spodziewa się, że nie zadługo wrócić będzie mógł. Tak więc Ojciec S. jako wyobraziciel pokoju i miłości chrzesciańskiéj niechce krwawéj rozprawy, ale zapewne drogą łagodności wróci do swéj stolicy. Niemamy się więc z tych poruszek obawiać żadnéj szkody dla wiary swiętéj, choć nam to oddawna zapowiadono. Wiara S. to swoją drogą, a świeckie poruszki nie mogą szkodzić zbawieniu dusz naszych. Owszem kto wśród pokus, wytrwa w prawowierności, tem większą w niebie otrzyma nagrodę.

Rossya. Niektórych, co iuż długo na Sybirze siedzieli wypuszczono na wolność, ale nie pozwolono żadnemu wrócić do rodziny, tylko ich po różnych miastach osadzono. Przy granicy pruskiéj osobliwie koło Będzina cholera bardzo panuje. O śmierci namiestnika Carowego Paszkiewicza za bardzo głośno już mówią, a więc zdaje się że ta wiadomość prawdziwa.

Czytelnia Bytomska.

Książki wyporzyczać mozna od Nauczyciela Smołki w budowli klasztornéj obok szkoły katolickiéj zamięszkałego. Za pożyczanie książek płaci się miesięcznie 1 Czeski. Jako dalszy ciąg katalogu książek w téjże Czytelni będących podajemy następne świeżo nam nadesłane dary:

Poezye Mickiewicza, dar Ob. A. M. z Bytomia.

Dary Ob. J. Lompy z Lubszy Nauczyciela.

S viatło prawdziwéj mądrości.
Nowy Testament przez Wojkę.
Przestroga względem pijaństwa.
Nabożeństwo do ś. Jana Nepomocena.
Panowanie Gorzałki.
Idea fidei fratrum.
Raj utracony, tłumacz Czajkowskiego.
Wykład obrądków kościoła katolickiego.
List pasterski biskupa Wrocławskiego.

Dary Ob. J. A. S.

Powieści z Dziejow polskich.
Obrazy Litewskie Chodzki. Tom. 2.
Pamiętniki Warszawskie. Tom. 2.
Czyste Westchnienia do Boga.
Nowe Kantyczki.
Prawdy wieczne.
Nabożeństwo do Najśt. Sakramentu.
Księgi narodu polskięgo.
Rozmowa Duszy z Bogiem.
Dwie Tatarki, powieść Bochdanowicza.
Annales etc. 6 poszytów.
O poczciwym Janku.
Historya o księciu Stylfrydzie. Dar. naucz. Schäfer, z Bytomia.
Zabawki Wierszem, dar naucz. Smołki z Bytomia.

Dary Dr. Wroblewskiego profess. Muczkowskiego, Steczkowskiego, Ob. Głębockiego i Pani R. z Krakowa.

Henryada Woltera.
Wody Mineralne Szczawnickie.
Poezye Anny Libery, Tom 2.
Baiki Lafontena.
Opis Rewolucyi Francuzkiéj w 1848 r.
Nauka dla szkół początkowych przez Morelowskiégo, Kraków 46 r.
Zdanie sprawy komitetu ochron w Krakowie 8 Ex.
Kazania X. Skargi.
Rys bractwa Miłosierdzia w Krakowie 2 E.
O Astrologii przez Profe. Steczkowskiego, Kraków.
Powieści starego Nauczyciela z rycinami. Warszawa. 1843.
Pielgrzym w Dobromilu 2 Tom.
Początki rachunków. Lwòw 1846 r.
Swiatorys z obrazkami.
Kazanie Woronicza.
Gramatyka polska Krasinskiego.
Wiadomość o cudownym medalu N. Panny.
Powieści starego i nowego Testamentu.
Zabawki dla dzieci.
Historya Biblijna.
Wolność Polski.
Powinności Chrześciańskie.
Kantyczki.
Kilka modlitw.
Pieśń ó ś. Antonim. (D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny Mierowski. Drukiem Karola Kirsch w Bytomiu.